

# Przez pryzmat złotego szkiełka

(Dokończenie ze strony 19)

Człowiek niesie i ofiaruje siebie samego – twarz, ręce spełniające obowiązek. Twarz niezależna – bo niewidzialna staje się widzialna jak na tym życiorysowym zdarzeniu:

*Nie rzuca się kobiecie w określonym wieku  
rozgorączkowanym kwiatów na kolana  
(...)*

*Nie trzeba też jej mówić w obłądnym pośpiechu  
o rozkołysaniu nagłym swego serca.*

(Ostrożność – z tomu „Kobiety wśród ogrodów”)

Kierkegaard był zdania, że „by istotnie posiadać jakieś dobro, trzeba je utracić i na powrót odzyskać.” W życiu istnieją wielkie proste radości, potężne pragnienia i wielkie cierpienia. Należałoby wynaleźć takie środki, które pomogą poetom lepiej ukazywać obraz świata, a nie odwracać się od niego: „Życie to przecież dziwny obiekt, czasami doskonale przejrzyście, a czasem całkiem zmażony.”

Na pytanie „Czy życie jest tożsame z ciałem” sam Budda nie udzielił odpowiedzi. Gdzie więc szukać oparcia, na czym zatrzymać wzrok: *Wymawiamy: Florencja, / Włosi zaś: Firenze. / I tam winogrona ciążyły mi w ręce, / gdy cień dotyku przemknął przez palce omdlałe. / Westchnęłam niechący. / Ty też – nie musiałeś!*

Człowiek Kuropatnickiej-Salamon istnieje nie poprzez swoją biografię – lecz poprzez ciało i jego świadomość – ale ciało bywa nader krucho i nietrwałe. Poetka przekazuje to, co stanowi negatywną stronę życia: obawę śmierci, strach przed niebytem, wstyd przed zapomnieniem, odczuwanie życia jak wielkiej przygody. Bo nasze życie nie ma innej rzeczywistości prócz tej, która pozostaje w naszej pamięci i trzeba umieć zatrzymać ją w całości aż do końca. W wielu przypadkach poetka chroni się w liryzm – uroczy i delikatny nie wymijając samej materii przeżyć, które go wydały. Przytoczę fragment wiersza, któremu rad bym przeciwstawić nutkę żalu z melancholijnej nostalgii za czasem dawno minionym:

*Moje słowa nie witają już twoich poranków,  
a w ogrodzie cień poblady siedzi opuszczony.  
Mogłaby się zdarzyć cisza w oddalonej duszy,  
lecz znowu alarmem nagłym zakrzyczały dzwony.*

(Mit – z tomu „Kobiety wśród ogrodów”)

Sztuka to jeden z elementów budowy świata – poetka przeżywa i rozumie tylko czas, w którym żyje (tworzy zawsze swoją pierwszą książkę). Wczytuję się w wiersze z poszczególnych tomów Haliny Kuropatnickiej-Salamon i sądzę, że zostały starannie dobrane i tyle w nich świeżych skojarzeń, inspirujących pomysłów. Świat refleksji egzystencjonalnych wzbogaca partyturę tych wierszy. Choćby w wierszu „Niewidomi muzycy” z tomu „Wzdłuż dni” słychać drze-

nie ludzkiego niepokoju (na szczęście to tylko trema przed wyjściem na scenę) skala przeżywania: *Mówi szeptem, że na scenie czuje lęk, / kiedy trema chytrze pełnie jej do krtani, / ale trema aż przybladła, urzeczona / i zamarła w samym środku zachwycenia.*

Filozof mówi nam, że wszelki lęk czasem utajony na dnie – wywodzi się z „niezdolności zrozumienia świata”.

Jeżeli wiersze Haliny Kuropatnickiej-Salamon są osadzone w tradycji poezji kobiecej – to bardzo dobrze „w kobiecie wszystko obraca się – zwraca wedle kalendarza i ma je, sierpień i listopady mają (jak w cyklu wierszy z tomu „Wzdłuż dni”) swe naturalne barwy wierszowe, których nie sposób uświadczyc w liryce męskiej”.

A więc (jak sądzę) wiara, nadzieja i miłość w jednym stoją szeregu i wzajem się warunkują – to znaczy, że cała konstrukcja myślowa posiada naturę paradoksalną. To przez wycucie słowa, umiejętność opanowania języka (w tym również esperanto) i spożytkowanie go do własnych celów. Proponuje fragment wiersza „Kolęda esperantystów” z tomu „Z własnym kluczem”. Ale rzecz w tym, że świat, którego świadomość mamy w sobie – kiedyś nas opuścił (potrafimy żyć w czasie przeszłym) stworzeni jesteśmy ze wspomnień:

*Pobłogosław święte Dziecko,  
ogień serc człowieczych.*

(...)

*I nie pozwól na samotność  
pochmurną przy stole.*

(...)

*Spełnij jeszcze, bo Ty możesz,  
w najszczerzej ochocie  
byśmy wszyscy się spotkali  
po długiej tęsknocie.*

„Każdy wiersz jest okolicznościowy” powiedział Goethe. Żeby wiersz był okolicznościowy powinien nabrać cech uogólnienia – tak to zrozumiałem. Poezja Kuropatnickiej-Salamon rejestrując podobne „przypadki” poszukuje płaszczyzn porozumienia pomiędzy ludźmi. Historia złotego szkiełka toczy się nadal – świetliste kształty fruują i przesuwają się z wolna (poczytajmy to, jako najszlachetniejszy z darów albowiem relikwie są poruszające). Poezja wrocławskiej poetki prowadzi nas przez wrażliwe obszary autentycznego istnienia – umożliwia przekształcenia nie tylko w sferze praktyki literackiej, lecz także w strukturę najszerszej pojętej świadomości kulturalnej.

Przyznajemy rację Bachelordowi: „Życiem powodują marzenia – obłądne marzenia.” Marzeniem poetki niech będzie oryginalność, a nie doskonałość, którą określa się jako dowód małostkowości...

W wielu przypadkach wystarczy uwieść, że jest się wielkim, żeby nim być...

**Andrzej Gnarowski**



# Dimana Ivanova

## Pragnienie

Drepcze za mną  
po stromych zboczach  
aż po przepastne głębiny;  
wdziera się w mój sen.  
Człapie za mną, szepce,  
oplata nie swoimi włosami –  
smutny wiersz.  
Staram się uciec,  
ale droga jest zamknięta.

## Oczy kocicy

Pokój. Drzwi. Wszechświat,  
zakuty w mrok.  
Przed drzwiami pokoju – kocica.  
Oczy jej płoną,  
sięgają w przyszłość.  
Za drzwiami – ludzie, wrogowie?  
Tylko kocica wie, lecz milczy.

## Kariatyda

Niezlomne słowa moje  
milczące niczym kamienie  
wyniosły cię, kariatydo,  
w świątyni mego serca.  
Tak piękną cię stworzyły,  
że zapomniały o duszy.  
Nie szkodzi – ja cię kocham,  
a ty pozostaniesz pełną chłodu.

## Sztuka

Sztuka współczesna jest bezwzględna.  
Przetwarza życie, które jest okrutne.  
Wyraża uczucia, które są wstrząsające.  
Obala zasady.

## Rusałka

Miłość Twoja jest ostra  
jak przyprawa z węgierskiego rynku.  
Lubię czuć  
twoje wargi –  
korzenne  
jak smak zupy rybnej,  
palące  
moją skórę.  
Rozbierz mnie.  
Kochaj mnie  
długo  
w milczeniu,  
a potem mnie porzuć  
bym wróciła tam,  
skąd przyszedłam.

**Przekład z bułgarskiego:  
Dimitrina Hamze**